Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA

7. LISTOPADA 1920.

NR. 265. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 3 Marki.

Przedpłata wynosi:	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 73	Marek 64	Marek 72	Marek 90	Marek 64

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków. ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Polska, Rumunia a Czechy.

Jak doniosły wczoraj telegramy z Warszawy, pertraktacye, prowadzone przez ministra rumuńskiego Take Jonescu z przedstawicielami rządu polskiego, w sprawie wstąpienia Polski do t. zw. „małej ententy" nie wydały rezultatu. Głównym czynnikiem, utrudniającym porozumienie, była dotychczas właściwie niezałatwiona, kwestya polsko-czeska. Natomiast ze strony polskiej podniesiono koncepcyę polsko-rumuńską, którą przedstawiciele rumuńscy przyjęli przychylnie. I faktycznie rokowania polsko-rumuńskie, dzięki pobytowi Take Jonescu w Warszawie, zostały zapoczątkowane.

A zatem sprawa t. zw. „małej ententy", zapoczątkowana swego czasu przez ministra czeskiego Benesza, właśnie w chwili, kiedy Polsce zagrażało największe niebezpieczeństwo, dzięki roztropnej polityce naszego ministra spraw zagranicznych, weszła na odpowiednie tory.

Wiele już w Polsce pisały o tem dzienniki. Lawirowano na wszystkie strony, wypowiadano najrozmaitsze domysły, jednak nikt nie mógł stwierdzić, jaka oryentacya istnieje w Polsce u „góry".

To samo można było zauważyć w prasie czeskiej, jak i austryackiej. Oficyalne dzienniki czeskie pisały, iż naród czeski nie dopuści, by Polska wstąpiła do „małej ententy", z drugiej zaś strony p. Benesz wyrażał się znowu o Polsce przychylnie.

Tymczasem, mimo oficyalnego zaproszenia przez Take Jonescu, Polska odpowiedziała: nie.

Państwo czesko-słowackie, które powstało na gruzach dawnej austryacko-węgierskiej monarchii, nosi już w sobie od początku swego istnienia zarodki, które szczególnie w ostatnich czasach niszczyły i deprawowały życie narodów dawnej monarchii rakuskiej. Jest ono bowiem wynikiem konszachtów i intryg, odziedziczonych po starej Europie — a nie prądów „samostanowienia narodów", o które Europa dzisiejsza i Ameryka przez 5 lat się krwawiła.

Czecho-Słowacya powstała z krzywdą innych narodów, jako konglomerat ludów, które czekają tylko odpowiedniej chwili, by zerwać te więzy państwowe, w które traktat wersalski je wtłoczył. Czesi więc celem obrony swych sztucznych granic złączyły się z temi państwami, których główną cechą jest obawa przed odwetem narodów i państw, czujących się skrzywdzonemi traktatem w Saint Germain i Trianon.

Dlatego też sama „mała ententa" zawiera w sobie pierwiastki czysto negatywne, a nie pożyteczne. A na tej platformie wszystkie zbliżenia i przymierza nic nie mają wspólnego z rzeczywistością. Sam Benesz oświadczył, że „mała ententa" jest skierowana właściwie przeciwko Węgrom i Austryi. Jeżeli zaś do tworu beneszowskiego zostanie wciągnięta Grecya — to front, przeciwko któremu ma być ona wystawiona, przedłuża się i o Bułgaryę.

Cóż więc w tej koncepcyi politycznej ma do czynienia Rumunia, a przedewszystkiem Polska?

Publiczną tajemnicą jest, iż pan Benesz tworzył „małą ententę" nietylko przeciw Węgrom i Austryi, ale także przeciwko Polsce. W szczególności pragnął on wzmocnić organizm państwowy czeski, osłabiony przez bolszewizm, oraz zatargi narodowościowe, sojuszem Czech, Jugosławii i Rumunii, a także przez wykorzystanie sytuacyi, w jaką popadła Polska dzięki najazdowi wojsk sowieckich. Gdyby się mu to było udało, to mógłby był pokazać światu, że czynnikiem decydującym na wschodzie Europy jest nie Polska, lecz Czechy.

Już od początku powstania Polski jedyną dążnością polityki czeskiej, której wyrazem jest p. Benesz, było otoczyć ją wrogami — i strącić do stanowiska państwa, będącego igraszką w rękach kuglarzy słowiańskich, względnie czesko-rosyjskich. Sprawa cieszyńska, intrygi czeskie w czasie inwazyi ukraińskiej, sprawa oddzielenia nas korytarzem Rusi Przykarpackiej od Rumunii i tem samem połączenie się Czech wprost z Rosyą, pertraktacye z bolszewikami — oto są momenty, które nas oddzielają od „małej ententy" z Czechami na czele.

Polityka czeska nie chciała tego uznać, tak, jak nie zdawała sobie sprawy, iż korytarz czesko-rosyjski zagraża nietylko Polsce (Galicya wschodnia), ale też i Rumunii (Bessarabia).

Zadaniem więc Polski i Rumunii jest nietylko stworzenie wspólnego frontu (z przedłużeniem go, kto wie, czy nie i na państwa północne) przeciwko ekspanzyi i względnemu rewanżowi ze strony przyszłej Rosyi — ale też i praca pozytywna. Stosunki ekonomiczno-gospodarcze Polski i Rumunii, bogactwa naturalne Polski, Rumunii, Ukrainy, Krymu, Kaukazu, a wkońcu położenie geograficzne, które z obu państw tworzy naturalnego i jedynego pośrednika między Wschodem a Zachodem, między Braiłą, Gałaczem a Gdańskiem i morzem Bałtyckiem — są momentami, które prą i nas i Rumunię do porozumienia i współżycia.

Prawda, można powiedzieć, iż Polska od strony Niemiec, t. j. od Zachodu, kto wie, czy nie więcej jest zagrożona, niż od Wschodu. Że wspólne niebezpieczeństwo Czech i Polski w stosunku do Niemiec powinno być platformą do wzajemnego porozumienia.

Wiele w tem słuszności, a jednak musimy pamiętać, iż sprawa Niemiec, względnie naszych granic zachodnich, jest nietylko czesko-polską, ale także francuską i angielską. I ona zależy przedewszystkiem nie od nas, ale od wszystkich państw sprzymierzonych, podpisanych na traktacie wersalskim.

Granice wschodnie zaś wywalczył i ustalił sam naród polski tylko własną siłą zbrojną i własnym orężem, nawet, jak wykazały wypadki, wbrew życzeniom polityki czeskiej. Czechy bowiem do spółki z Niemcami starają się zgodnie oddzielić nas murem chińskim od Zachodu. A wstrzymywanie transportów amunicyi z Francyi i Anglii pochodzących, a przeznaczonych na front bolszewicki, jest najlepszym dowodem, że jeżeli chodzi o Rosyę, to Czechy z Niemcami idą wspólnie przeciwko nam.

Polityki czeskiej wobec Polski nie zmieniłoby ewentualne wstąpienie nasze do „małej ententy". Dlatego też rząd polski wobec propozycyi Take Jonescu zachował się odmownie.

Natomiast należy życzyć sobie, by nawiązane dziś stosunki między Polską a Rumunią jak najprędzej doprowadziły do wspólnego a trwałego porozumienia, które nietylko przyniesie obu państwom gospodarcze korzyści, ale przyczyni się przedewszystkiem do utrwalenia pokoju na Wschodzie.

H. MIANOWSKI.

Listy ze Lwowa.

Lwów, 2 listopada 1920.

(Echo manifestacyi antysenackiej. — Zajęcie Wilna. — Cześć dla poległych bohaterów. — Posłowie na zebraniach we Lwowie).

Socyalistyczna manifestacya przeciw senatorowi odbiła się na ratuszu lwowskim echem dla socyalistów nieprzyjemnem. P. Sudhoff, jeden z kupców tutejszych, w interpelacyi wniesionej do prezydyum miasta, podniósł szereg faktów, dowodzących, że socyaliści terrorem zmuszali kupców do zamykania sklepów i wstrzymania się od pracy. Co więcej, interpelant podkreślił, że nawet policya wojskowa nakazywała zamykać sklepy, dąc w ten sposób na rękę socyalistycznej manifestacyi. Podano publicznie numery dwóch policyantów, którzy wzywali do zamykania sklepów.

Socyalistom interpelacya tego rodzaju wielce się nie podobała, dlatego ustawicznie mówcy przerywali, przerywali również wiceprezydentowi, gdy dawał wyjaśnienie, że i w Krakowie podobne fakty się zdarzały.

Przyjemnem natomiast echem odbiło się we Lwowie zajęcie Wilna przez Żeligowskiego. Lwów, miasto kresowe, które tyle przecierpiało w obronie swej polskości, jest chyba najbliższy Wilnu, które również natarczywie nastaje na swoją przynależność do Polski i wiele wskutek tego przeszło męczarni. Zaraz więc na pierwszą wieść odbyła się manifestacya narodowa pod pomnikiem Mickiewicza, później Rada miejska uchwaliła odpowiednie rezolucye, wreszcie na osobnem zgromadzeniu obywatelskiem pod pomnikiem Mickiewicza, po patryotycznem przemówieniu Biskupa Bandurskiego, uchwalono żądać przyłączenia ziemi Wileńskiej do Polski i odnośne uchwały zakomunikowano delegatowi p. Gałeckiemu.

Lwów czci swoich bohaterów, a liczba ich wciąż rośnie. Rocznice i pogrzeby dają do tego najlepszą sposobność. Wczoraj odsłonięto tablicę pamiątkową w szkole im. Sienkiewicza, gdzie rozpoczęła się obrona polskiego Lwowa zaraz w pierwszym dniu inwazyi ukraińskiej; po południu odbył się pogrzeb czterech młodych bohaterów, z których jeden liczył lat ledwie 17, drugi 18, trzeci i czwarty po 20. Zginęli wszyscy od szabel jazdy Budiennego, walcząc z poświęceniem w obronie Lwowa i Ojczyzny. Jutro znowu wybiera się pielgrzymka na masowe groby w Zadwórzu, gdzie odbędzie się nabożeństwo za poległych i położenie kamienia węgielnego pod pomnik, który tam stanie ku czci obrońców Lwowa. Ale codziennie niemal przesuwa się ulicami pogrzeb z udziałem wojska, w którym wiozą zwłoki bohaterów exhumowanych lub świeżo z ran zmarłych na miejsce wiecznego spoczynku. Na zebraniach więc naszych wszędzie się objawia wdzięczność dla wojska i wznosi się okrzyk: „Cześć!" dla żołnierza polskiego.

W czasie tych dwu dni nawiedziło miasto nasze kilku posłów do Sejmu i zdawało sprawę przed zebranem obywatelstwem. Onegdaj mianowicie w lokalu Sekretaryatu katolickiego przemawiali posłowie: ks. Dachowski i Wichliński z klubu demokracyi chrześcijańskiej; wczoraj w sali Sokoła-macierzy zdawali sprawę: Sokołowska, Seyda i Głąbiński.

Ks. Dachowski zachęcał do organizacyi chrześcijańskiej, p. Wichliński opowiadał o pertraktacyach pokojowych w Mińsku i Rydze, wyjaśniając dodatkowo, dlaczego klub demokracyi chrześcijańskiej głosował za senatem. Przemówienie Wichlińskiego było świetne.

Posłowie Seyda i Głąbiński zdawali obszerne relacyę o naszych sprawach politycznych i sejmowych. Przemówienia ich gruntowne i spokojne budziły nadzwyczajne zainteresowanie i znakomicie informowały o naszem położeniu we wnętrznem i zagranicznem. Zwłaszcza w przemówieniu Głąbińskiego ustępy o przesileniu gospodarczem wywoływały poważne refleksye u słuchaczy. Piękny był również referat p. Sokołowskiej i ton jego ustęp, w którym nawoływała Polki do oszczędności i strzeżenia cnót domowych w rodzinach.

Cieszymy się, że nas nawiedzają posłowie z Wielkopolski i dawnej Kongresówki, bo w ten sposób coraz więcej zbliżamy się do siebie i dzielnice zrastają się w jeden organizm.

SOK.

Z martyrologii biskupa mińskiego.

Przed niedawnym czasem doniosły telegramy o aresztowaniu biskupa mińskiego, ks. Łozińskiego przez bolszewików. Obecnie doszły nas wrześniowe numery mińskiego „Sztandaru komunizmu", z których dowiadujemy się o przyczynie aresztowania i wywiezienia w głąb Rosyi czcigodnego Pasterza.

W artykule wstępnym z dn. 7 września b. r. pisze „Sztandar komunizmu":

„Biskup Łoziński, o którego prowokacyjnem wystąpieniu na rzecz wrogów naszych podczas pobytu delegacyi pokojowej polskiej w katedrze mińskiej pisaliśmy, zawezwany przez zaniepokojone tą agitacyą na tyłach walczącej armii władze wojenne do wytłomaczenia swego postępowania, tłomaczy się w sposób nader oryginalny i ze zdumiewającą wprost prostotą. Powiada on mianowicie, że uważa swe agitowanie po kościołach, na rzecz kontrrewolucyjnej Polski, na rzecz przyłączenia Białejrusi do „Ojczyzny" polskiej i przeciw „wrogom", to jest przeciw Republice Sowietów dlatego za słuszne i uprawnione, że przecież uważał się, uważa się i uważać się będzie za Polaka, za Ojczyznę zaś swoją uważa Polskę, życzyłby więc sobie przyłączenia Białejrusi do Polski".

Argumentuje zaś bolszewicki organ tak:

„To, że biskup uważa, iż ludowi białoruskiemu będzie lepiej pod okrutną stopą obszarników i żandarmów polskich, niż w swem własnem robotniczo-włościańskiem państwie bez obszarników i bez żandarmów, to rzecz sumienia i litościwego serca księdza biskupa, biorącego na swą głowę krew mordowanych chłopów, pożary palonych wsi, krzyki gwałconych kobiet i rozpaczliwy płacz dzieci białoruskich i żydowskich. To, co u siebie w mieszkaniu ze swojemi znajomemi i kamratami o tym gada, to też nie nasza rzecz. Ale czyż to nie jasne, że takiej agitacyi ksiądz biskup nie ma prawa prowadzić publicznie, bo za to będzie ukarany prawem wojny, jak wszyscy kontrrewolucyoniści?"

Artykuł kończy się słowami:

„Skoro biskup Łoziński popełnił nie przypadkową i niezroczną omyłkę, lecz działa zgodnie ze swem „przekonaniem", należy się postarać, aby swe „przekonania" o zbawienności polskiej kontrrewolucyi w bardziej oddalonym od zachodniego naszego frontu mógł wyznawać miejscu".

Po wywiezieniu zaś biskupa stara się towarzysz Marchlewski w artykule z dnia 11 września wytłomaczyć wzburzonemu ludowi, iż władze sowieckie postąpiły słusznie i łagodnie, bo zamiast zasądzić biskupa do więzienia, kazano mu tylko „wyjechać do Rosyi, gdzie mniej będzie niebezpieczny".

Po wyborze nowego prezydenta U. S. A.

Rola prezydenta Stanów Zjednoczonych nie jest identyczną z rolą prezydentów republik europejskich, co więcej, zakres działania i wpływów prezydenta na politykę tak wewnętrzną, jak i zewnętrzną państwa przekracza znacznie nawet kompetencyę króla angielskiego. Nic więc dziwnego, że nie tylko Ameryka, ale i cała Europa śledziła z naprężeniem ostatnie prawybory, osoba bowiem nowego prezydenta znaczy w Ameryce tyle, co program polityczny na przeciąg najbliższych lat czterech.

Prezydent Wilson wprowadził innowacyę do stosunków politycznych Ameryki: wmieszanie się Stanów Zjednoczonych w europejskie zawikłania polityczne. Nastrój wojenny, jaki przed trzema laty ogarnął umysły całej ludzkości i brutalny sposób prowadzenia walki przez Niemców, były tem podłożem, które ułatwiło Wilsonowi realizacyę jego zamysłów. Ameryka swą siłą gospodarczą i swą uzbrojoną dłonią zaważyła na szali wypadków dziejowych. Ale Wilson pragnął nie tylko chwilowego uporządkowania stosunków europejskich, lecz stałej łączności Ameryki z resztą świata i zastrzeżenia Ameryce głosu przy kształtowaniu nowej karty dziejów ludzkości.

Ten program na przyszłość, koncentrujący się w przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do Ligi Narodów, nie znalazł w Ameryce uznania. Rozległy się głosy: „Spełniliśmy już swój obowiązek wobec Europy — chcemy na przyszłość trwać dalej przy starej zasadzie: „Ameryka niech o sobie tylko myśli". Na tem tle odbyły się ostatnie wybory.

O osadzenie swego człowieka w Białym Domu ubiegały się dwa stronnictwa: demokraci i republikanie. Ciekawe są stosunki amerykańskie. Poza temi dwoma ugrupowaniami niema tam partyj politycznych, mogących wchodzić poważnie w rachubę przy ubieganiu się o stanowiska naczelne w państwie, a różnicę pomiędzy temi dwoma głównymi ugrupowaniami nie stanowi jakaś odrębna ideologia, lecz zawsze konkretny akt chwili bieżącej. Zazwyczaj chodzi o stosunek do pewnych spraw polityki wewnętrznej, ostatnio przedmiot sporu stanowiła polityka zewnętrzna, bo społecznie oba potężne stronnictwa stoją obecnie prawie że na identycznej platformie.

Z walki wyborczej wyszedł zwycięzcą kandydat republikański, dziennikarz z zawodu, Warden Harding, pochodzący ze stanu Ohio.

Wraz z nim zwyciężył program odosobnienia się Ameryki, zostawienie politycznych zawikłań europejskich Europie, Stany Zjednoczone mają myśleć tylko o sobie, nawiązać stosunki gospodarcze ze wszystkimi, nie wdawać się w żadne ideologie, bo to finansowo nie popłaca.

Dla nas kwestyą niezmiernie ważną jest, jak tego rodzaju separatystyczne stanowisko Ameryki wpłynie na naszą sytuacyę polityczną w świecie. Są pod tym względem pewne pocieszające objawy, ale są i pewne cienie. Dobrą stroną tego wycofania się Ameryki ze spraw europejskich będzie dla nas prawdopodobnie możność uzyskania na stałe odpowiednich naszym aspiracyom granic na wschodzie, czemu sprzeciwiał się dotąd Wilson, marząc o odbudowie wielkiej, niepodzielnej Rosyi. Również odpada nam kłopot z wilsonowską opieką małych narodów i mniejszości narodowych, co tak utrudniało nasz stosunek do Litwy, Rusinów i żydów. Niepokoi nas natomiast nawiązanie ze strony Ameryki stosunków handlowych z Niemcami i oświadczenie republikanów, że nie myślą zawierać układu wojskowego z Anglią i Francyą na wypadek nowego konfliktu z Niemcami.

Jasno sprawy z rzeczywistego programu nowego prezydenta i ze stosunków, jakie się odnośnie do tego programu ułożą, dziś zdać sobie jeszcze nie można. Należy wyczekać spokojnie do wiosny. Gdy 4 marca nowy prezydent wprowadzi się do Białego Domu, gdy obejmie rządy i wypowie, a raczej pozwoli odczytać swe pierwsze orędzie do kongresu, wtedy dopiero można będzie coś konkretnego na ten temat powiedzieć.

Zanotować tu jeszcze należy dwa fakty, jeden, mogący świadczyć ujemnie o stosunku nowego prezydenta do Polski, drugi znowu dodatnio. Polacy głosowali podobno nie za Harding'em, lecz za Cox'em. Fakt drugi: na wybitne stanowisko swego współpracownika chce nowy prezydent powołać naszego wielkiego przyjaciela, senatora Hoovera.

F. B.

Nowy prezydent Stanów Zjednoczonych.

Doniosłe znaczenie wyboru Hardinga.

Nowy Jork. P. A. T. (B. kor.) O ostatecznym rezultacie wyborów na prezydenta donoszą, że 397 wyborców oświadczyło się za Hardingem, 139 za Coxem. Szczególnie wielkie było zwycięstwo Hardinga w Kalifornii, gdzie odbywało się również głosowanie nad ustawą przeciwko obcym, skierowaną przeciwko Japonii. Na Hardinga padły wszystkie głosy niemieckie i irlandzkie. W kołach politycznych charakteryzują znaczne zwycięstwo Hardinga w ten sposób, że posiada ono widoczne ostrze przeciwko Europie i Lidze narodów.

Warszawa. (Telef. wł.) Kontrkandydatami Hardinga, prócz Cox'a, byli Christensen i Debbs. Warren G. Harding jest od dłuższego czasu pierwszym prezydentem, który wyszedł z łona partyi republikańskiej. Jako taki uchodzi za reprezentanta polityki trustów, polityki wzbogaconego niebywale przemysłu amerykańskiego, który miljonowe fundusze rzucił na szalę dla poparcia swego kandydata. Wybór Hardinga oznacza upadek programu Wilsona i powrót do doktryny Monroego.

Harding i Cox.

Warszawa. (Telef. wł.). Nowy prezydent Stanów Zjednoczonych Warren Harding, liczy lat 55 i jest z zawodu dziennikarzem. Jako syn niezamożnego lekarza zmuszony był od wczesnych lat zarabiać na życie i jął się pracy drukarskiej. Później objął kierownictwo dziennika „Marion Star" (Marion, Ohio), który pod jego kierunkiem uzyskał wybitne stanowisko wśród prowincyonalnej prasy. W r. 1912 znaczną większością głosów wybrano go do Senatu, gdzie pracował w wydziale spraw zewnętrznych.

Wspomnieć należy, że jego kontrkandydat Cox pochodzi również ze stanu Ohio i tak samo rozpoczął karyerę jako drukarz, poczem przerzucił się przez dziennikarstwo do polityki. Tak więc obaj mężowie stanu, których najpotężniejsze społeczeństwo świata uznało za godnych współubiegania się o najwyższą godność, jaką rozporządza — wyszli z zawodu dziennikarskiego.

PRASA FRANCUSKA O HARDINGU.

Paryż. P. A. T. (B. Wolffa). „Echo de Paris" wyraża zadowolenie z powodu klęski Wilsona i jego dyktatury, jak niemniej rządów jego kliki. Dziennik sądzi, że wybór Hardinga nie przyniesie żadnego stanowczego zwrotu w polityce zagranicznej. Wybrany został mąż, należący do świata handlowego, który życzy sobie porządku wewnętrznego i ostrożności w polityce zagranicznej. „Matin" nazywa Hardinga mężem otwartości i jasności. „Petit Journal" nazywa wybór Hardinga ciężkim ciosem dla internacyonalizmu, a zwycięstwem nacyonalizmu.

Skład nowego senatu amerykańskiego.

Waszyngton. P. A. T. (B. kor.). Nowy senat amerykański będzie się składał z 57 republikańskich, a 39 demokratycznych senatorów.

Nowy rząd Stanów Zjednoczonych.

Paryż. P. A. T. Radio. Wedle „Daily Mail", Harry Dougherty, który długo współpracował z Harding'em, ma być zamianowany gen. prokuratorem, John Weeks, członek komisyi dla spraw morskich senatu, ministrem marynarki, Herbert Hoover ministrem finansów, albo spraw wewnętrznych, Will Hayes, albo John King ministrem poczt, Henry Wallace ministrem rolnictwa, generał Pershing, albo generał-major Wood ministrem wojny. Dawny poseł w Paryżu Herrick ma wejść do rządu jako sekretarz państwa.

Wilson wytrwa do końca.

Paryż. P. A. T. (B. kor.). Nowojorskie dzienniki są zdania, że pierwszym czynem nowego kongresu będzie uchwała na korzyść Ligi narodów, z pewnemi jednak zastrzeżeniami. Pogłoski, jakoby Wilson, który jest cierpiący, miał zamiar bezpośrednio zgłosić dymisyę i powierzyć kierownictwo państwa wiceprezydentowi, zostały zaprzeczone przez sekretarza Wilsona, Tumulty'ego. Wedle tego zaprzeczenia chory prezydent zamierza do końca wytrwać na swem stanowisku.

Kalifornia przeciw Japonii.

Paryż. P. A. T. Biuro koresp. Jak donoszą ze San Francisco, oświadczyła się Kalifornia znaczną większością za zarządzeniami, utrudniającemi nabycie gruntów przez Japończyków w Stanach Zjednoczonych. Dzienniki nowojorskie wyrażają zdanie, że uchwała ta wywoła niewątpliwie naprężenie w stosunkach między Waszyngtonem a Tokio.

KRONIKA.

Kraków, 6 listopada.

NOWICYAT W KRAK. KONWENCIE OO. BONIFRATRÓW został już ostatecznie zorganizowany, a funkcye magistra nowicyuszów objął w nim O. Franciszek Wycisk. Pocieszającym jest znaczny napływ kandydatów do zakonu, tak, że obecnie są w nowicyacie tylko dwa miejsca wolne. W ten sposób zostaje zapewniony byt Prowincyi polskiej zakonu OO. Bonifratrów, której odrodzeniu stawiano wielkie trudności specyalnie ze strony wrogich nam na każdym kroku Czechów. Bliskie już usamodzielnienie Prowincyi polskiej, tego pełnego zasług zakonu, powita ze szczególnem zadowoleniem Kraków — świadek od trzech wieków jego dobroczynnej działalności.

ZBIÓRKA PIENIĘŻNA. Magistrat zezwolił Tow. „Praca narodowa Kobiet polskich" w Krakowie na urządzenie zbiórki pieniężnej dnia 7 b. m. przy stolikach, na cele utrzymania „Domu rodzinnego im. Tad. Kościuszki" przy ul. Jagiellońskiej l. 11.

KURS KRAWIECKI I BIELIŹNIARSKI. Celem zapewnienia sobie dostatecznej ilości instruktorek, mających przeprowadzać na prowincyi kursy kroju i szycia, urządza Krajowy Patronat rękodzieł i drobnego przemysłu dla ich wyszkolenia specyalny kurs, który rozpocznie się w Krakowie w drugiej połowie b. m. i trwać będzie około 4 miesięcy. Na kurs zostanie przyjętych 20 kandydatek z ukończoną conajmniej 3 klasą wydziałową, oraz pracujących w zawodzie krawieckim i bieliźniarskim przynajmniej od lat 3, a które ukończyły lat 21. Nauka jest bezpłatna. Patronat będzie się starał uzyskać stypendya dla kilku niezamożnych frekwentantek z prowincyi, w kwocie po 500 mk. miesięcznie.

Po ukończeniu kursu znajdą absolwentki zajęcie jako instruktorki, względnie kierowniczki kursów krawieckich i bieliźniarskich w urządzanych przez Patronat szwalniach prowincyonalnych. Podanie o przyjęcie na kurs, opatrzone odpowiedniemi dokumentami, wnosić należy do biura Kraj. Patronatu rękodzieł w Krakowie, ul. Smoleńska l. 22, do dnia 20 b. m.

ODCZYT O EGIPCIE. Przebywający chwilowo w kraju p. Bohdan Pochoski, który od lat dwudziestu pracuje, jako inżynier kolejowy, w Egipcie, wygłosi na prośbę dyrekcyi Muzeum przemysłowego dziś, t. j. w sobotę 6 b. m., o godz. 7 wieczór odczyt p. t. „Egipt".

W SPRAWIE KRADZIEŻY OBRAZÓW z galeryi lwowskiej dowiadujemy się, że sprawcy kradzieży w budynku Kolumny samochodowej przy ul. Kamiennej 13 bardzo cennych obrazów, z których zdołali już usunąć znaki rozpoznawcze. Między tymi obrazami znajdują się dzieła Grottgera, Stanisławskiego, Chlebowskiego, Grabowskiego i innych sławnych naszych malarzy.

PRZEJECHANIE PRZEZ WÓZ. Wczoraj rano przejechany został w Podgórzu przez wóz Gierson Symchowicz, doznając skaleczenia ręki i licznych kontuzyi na całem ciele; podobny wypadek spotkał wczoraj idącą przez ulicę Starowiślną służącą, Apolonię Bednik, która odniosła wiele obrażeń na twarzy i klatce piersiowej. W obu wypadkach interweniowało Pogotowie ratunkowe.

ZŁAMANIE RĘKI. Debieszyński Edward, radca wyższego sądu kraj. pośliznął się wczoraj na ul. Senackiej i doznał złamania prawej ręki. Pogotowie ratunkowe udzieliło nieszczęśliwemu pomocy i odwiozło do szpitala.

ZATRUCIE GAZEM ŚWIETLNYM uległa wczoraj 19-letnia służąca, Karolina Strokacz, zamieszkała w domu przy ul. Sławkowskiej l. 8. Lekarz Pogotowia przywrócił ją wkrótce do przytomności i odwiózł do szpitala.

RANIONY PRZEZ WŁASNĄ ŻONĘ. Woźny magistracki, Józef Saletnik, w sprzeczce ze swoją żoną otrzymał od wojowniczej połowicy ciętą ranę nad prawem okiem, zadaną jakiemś tępem narzędziem. Pogotowie ratunkowe, opatrzywszy rannego, polecił go odnieść do mieszkania.

WŁAMYWACZ. Aresztowano 26-letniego Chiela Borgera z Łodzi, który w hotelu Royal włamał się do pokoju p. Klausnera, na czem jednakże został przytrzymany. Przy aresztowanym znaleziono 5 wytrychów i inne narzędzia do włamania; Borger podejrzany jest nadto o szereg innych kradzieży hotelowych, między innemi w hotelu City.

ARESZTOWANO Maryę Stefan, lat 20, służącą, która na szkodę swej chlebodawczyni, Eleonory Kuslinger, skradła rozmaite przedmioty z garderoby i bielizny wartości kilkunastu tys. marek.

ZAŁOGIENIE ZŁODZIEJKA ukradła Lucyi Serafin 5 dolarów. Zabagię aresztowano.

KRADZIEŻ WOZU Z KONIEM. Gospodarz z Tonia, Józef Duda, doniósł policyi, że wczoraj po poł. skradziono mu na Rynku Kleparskim wóz z koniem wartości 60.000 mk.

ZA WYKUP ZIEMNIAKÓW skazał Urząd walki z lichwą Helenę i Maryę Matzner — każdą na grzywnę 5000 mk. lub 30 dni aresztu, zaś za sprzedaż ziemniaków po wygórowanych cenach Wiktoryę Korol na grzywnę 1000 mk. lub 10 dni aresztu.

PROGNOZA POGODY. Sprawozdanie meteorologicznej stacyi radiotelegraficznej w Krakowie. Prawdopodobieństwo pogody na dzień 6 b. m.: Chmurno, ciepło, wiatry południowo-wschodnie.

Z Polski i ze świata.

ZNISZCZENIE POLSKI W ŚWIETLE CYFR. W Poznaniu ukazało się pismo drukowane po francusku p. t. „La vie polonaise" wydawane przez Komitet obrony narodowej w Poznaniu. Niezależnie od zagadnień politycznych, przedstawia ono także naszą ruinę ekonomiczną, będącą wynikiem wojny światowej. Niektóre cyfry posiadają ogromną wymowę: Oto na ziemiach dawnego Królestwa Polskiego zawierucha wojenna zniszczyła co jedenasty dom, a w Małopolsce co trzynasty. W Królestwie wyrąbano 110.000 hektarów lasów, a w Małopolsce 240.000 hektarów. W Królestwie zarekwirowano prawie połowę koni i połowę bydła. W Małopolsce liczba koni, bydła i trzody chlewnej zmniejszyła się o 30 do 50 procent. Ogółem wartość straconego w ten sposób przez Polskę inwentarza stanowi pięć pół miliarda franków.

Niemcy wywieźli prawie wszystkie motory, maszyny, transmisye i urządzenia fabryczne. Motory elektryczne i parowe, zniszczone lub uwieziono, odpowiadają sile 110.700 koni parowych, waga instalacyi zniszczonych lub uwiezionych wynosi 100.000 tonn, a metalów 215.000 tonn. Przed wojną wielki przemysł polski, nie licząc kopalń, zatrudniał 326.000 robotników, zaś w 1918 roku liczba ich spadła do 48.000. W styczniu 1914 roku Królestwo posiadało 1250 lokomotyw, a pod koniec niemieckiej okupacyi zaledwie 800. Liczba wagonów pasażerskich spadła z 1685 do 925, a towarowych z 34.430 do 10.975.

ZIEMIA GORLICKA DLA ARMII OCHOTNICZEJ. Nadesłano nam listę ofiar, złożonych w gotówce i w koniach przez ziemian i włościan Ziemi Gorlickiej na rzecz armii ochotniczej. W gotówce złożono 721.147 mk. zaś koni ofiarowali: ziemianie 13, a włościanie 6. Nadmienić należy, że patryotyczna ludność pow. gorlickiego subskrybowała nadto na pożyczkę państwowa przeszło 25 milionów.

WYWŁASZCZENIE. Powiatowa komisya ziemska w Przemyślu przeznaczyła do wykupienia i rozparcelowania następujące majątki: Nakło, własność M. Schächtera, Rokrzyce M. Schächtera, Hareczko M. Grünspana, Grochowce D. Dolinieńskiego, Średnie i Wola Krzywiecka Mieczysława Jocza, Beratycze Zofii ks. Lubomirskiej, Pleszowice Jadwigi ks. Lubomirskiej, Nehrybka Karoliny ks. Lubomirskiej, Paśkowice Władysława Kochanowskiego, Olszany Tadeusza Żebrockiego i majątek państwowy Małchowice.

Powiatowa komisya ziemska w Dobromilu przeznaczyła do wykupna i parcelacyi następujące majątki: Rozpust Edmunda Nowackiego, Posadę Nowomiejską Wiktora Żurowskiego, Kotów spadkobierców Spetta, Brzozowa Natana Steina, Lachowa Władysława Dudzińskiego i majątki państwowe Hubice i Przedzielnica.

FABRYKA DOLARÓW WE LWOWIE. Policya lwowska wykryła, iż niejaki Izaak Branner fabrykuje na wielką skalę falsyfikaty dolarów amer., które następnie, przy pomocy agentów, rozsprzedaje — głównie chelepem — we Lwowie i w różnych innych miejscowościach wschodniej Małopolski. Wspólnicy dorobili się w krótkim czasie majątku, w kwocie około 40.000.000 marek. Aresztowano już jednego z głównych agentów Braunera, niejakiego Fischla Haftla z Niżankowic. Sam „fabrykant" zdołał uciec, lecz policya jest już na jego tropie.

LOKAUT W APTEKACH WARSZAWSKICH. Od niepamiętnych czasów apteki, jako instytucye sanitarne użyteczności publicznej, funkcyonowały bez przerwy od godz. 8 rano do godz. 10 wieczór z codziennym dyżurem nocnym. Pracownicy zaś mieli podział pracy „dwuzmianowy", t. j. praca trwała od godz. 8 rano do 3 po poł. dla jednej zmiany i od 3 po poł. do 10 wieczór. dla drugiej zmiany. W czasie wojny, ponieważ znaczna część pracowników aptekarskich wstąpiła do wojska, co spowodowało chwilowy brak sił pracujących w aptekach, zezwoliło Ministerstwo zdrowia publ. na zredukowanie (na czas wojny) liczby godzin czynności w aptekach. Właściciele aptek warszawskich skorzystali z tej ulgi i zaprowadzili u siebie pracę na jedną zmianę. Początkowo, uważając to zarządzenie za tymczasowe, zgodzili się na nie pracownicy aptekarscy, obecnie jednak, widząc, iż właściciele aptek w porozumieniu z okręgowym Urzędem zdrowia m. Warszawy, pragną stan powyższy utrwalić, zagrozili gremialnie strajkiem. W odpowiedzi na tę groźbę, właściciele aptek warszawskich wymówili kollektywnie swym pracownikom posady z dniem 4 listopada r. b. Wszelkie usiłowania załagodzenia konfliktu przez Związek zaw. pr. farm., rozbiły się.

KARA ŚMIERCI ZA DEFRAUDACYĘ. Przed trybunałem sądu wojsk. O. G. krakowskiego toczyła się w Warszawie od 16 do 27 z. m. rozprawa przeciw Władysławowi Pańczyszynowi, false Ludwikowi Kłosowskiemu, który jako sekretarz sądu wojsk. O. G. w Warszawie, dopuścił się milionowej defraudacyi depozytów kasowych, nad którymi miał powierzoną pieczę. Pańczyszyn, z zawodu kelner, syn stróża kamienicznego we Lwowie dosłużył się w Legionach stopnia sierżanta, a w listopadzie 1918 r., na podstawie sfałszowanego świadectwa z ukończonej 7 klasy gimn., uzyskał nominacyę na podpor. i w tej randze pełnił służbę sekretarza sądu O. G. w Warszawie. Przez cały rok 1919 i początek 1920 prowadził życie hulaszcze rozrzucał pieniądze, które — jak raz twierdził — wziął w posagu za żoną, to znów odziedziczył w spadku po matce. Tymczasem — jak rozprawa wykazała — pieniądze te pochodziły z kradzieży depozytów kasowych, której to kradzieży dopuścił się oskarżony, pozorując ją włamaniem, dokonanem przez niewiadomego sprawcę. Do rozprawy powołano 50 świadków, których zeznania pozostawały w jaskrawej sprzeczności z tłumaczeniem się oskarżonego. Trybunał, po skończonej rozprawie, skazał Władysława Pańczyszyna na karę śmierci, jego brata zaś, Edmunda, za dezercyę i fałszywe zeznania na korzyść pierwszego oskarżonego, na 6 miesięcy więzienia. Rozprawie przewodniczył specyalnie z Krakowa delegowany, major korp. sąd., Dr Tadeusz Giziński, oskarżał prokurator podpułk. Joszt, bronił adw. Dr Przeworski.

ZGON WYBITNEGO PRZYWÓDCY SOCYALISTÓW. Dzienniki donoszą, że w Wiedniu zmarł nagle socyalno-demokratyczny członek senatu czeskiego z Mor. Ostrawy, Piotr Cingr. Zmarły odgrywał swego czasu dużą rolę w ruchu socyalno-demokratycznym wśród robotników polskich Zagłębia Karwińskiego i Ostrawskiego i swego czasu wybrany został nawet głosami robotników polskich do parlamentu austryackiego.

DEMONSTRACYE ANTYSEMICKIE. Na niemieckiej technice w Bernie Morawskiem przyszło w ostatnich dniach do gwałtownych demonstracyi antysemickich. Studenci niemieccy domagają się wykluczenia z techniki studentów żydowskich.

MANIFESTACYJNY POGRZEB ANGIELSKIEGO ŻOŁNIERZA. W najbliższych dniach odbędzie się w Londynie symboliczna uroczystość pochowania w opactwie Westminster prochów nieznanego żołnierza angielskiego, poległego na polu walki. Zwłoki nieznanego żołnierza przewiezione będą z Francyi, poczem kondukt pogrzebowy przejdzie przez główne ulice miasta. Za trumną będzie postępował król, jako wielki żałobnik w imieniu całego narodu. W otoczeniu króla będą postępowali za trumną najwyżsi dostojnicy państwa, cywilni i wojskowi. Przy spuszczaniu trumny do mogiły dane będą salwy, należne marszałkom, poczem trumna będzie zasypana ziemią, przywiezioną z Francyi z pola walki.

Wyobraźnia całego społeczeństwa angielskiego została poruszona do głębi zapowiedzią tych wszystkich szczegółów ceremonii, która ma symbolizować długi wdzięczności całego narodu względem swoich bohaterskich zmarłych.

POMNIK NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA. Francuska Rada ministrów postanowiła wnieść na najbliższem posiedzeniu w Izbie deputowanych projekt ustawy upoważniającej do przeniesienia i pochowania w Panteonie w dniu 11 listopada, jako w drugą rocznicę zawieszenia broni, zwłok jednego z nieznanych żołnierzy francuskich, jednego z tych, którzy padli na polu chwały i pochowani byli w bratniej mogile.

TRYUMF FRANCUSKIEGO AWIATORA. Z Paryża donoszą: Awiator francuski, Deromene, osiągnął rekord światowy w zakresie szybkości, osiągnąwszy szybkość przenoszącą 305 kilometrów na godzinę.

Zawiadomienia i komunikaty.

OTWARCIE WYSTAWY W ZWIĄZKU ARTYSTÓW (Dom artystów, pl. św. Ducha) nastąpi w niedzielę 7 b. m. o godz. 11 rano. W wystawie biorą udział: Czerwenka, Gramatyka, A. Hiroń, Klimowski, Malicki, Mienówna, Niziński (wystawa pośmiertna), Ostereichówna, Pichor, Pinkasówna, Poł, Żurawski i inni.

Z TOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ WYŻSZYCH. Posiedzenie krak. Koła Tow. naucz. szkół wyższych odbędzie się w sobotę 6 b. m. w sali 43 Coll. Nov., o godz. 6 wieczorem. Referaty wygłoszą: prof. Brablec na temat: „Regulacya płac w zakładach prywatnych" i prof. Weiner na temat: „Memoryał w sprawie ustawy o regulacyi płac".

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj wznawia teatr jedną z rzadziej grywanych komedyi Al. Fredry, przepysznego „Wielkiego człowieka do małych interesów". Sztuka otrzymuje nowe dekoracye pędzla Z. Wierciaka. Reż. Dr Z. Nowakowski, występujący pierwszy raz w charakterze reżysera na naszej scenie.

PIERWSZY PORANEK ARTYSTYCZNY odbędzie się w niedzielę d. 7 b. m. o godz. 11 przed poł. w teatrze „Bagatela". W poranku tym wezmą udział wszystkie siły „Bagateli". P. Ciesielska, przy łaskawym akompaniamencie Dra Jachimeckiego, odśpiewa arye operowe. P. Wyrwicz wypowie swoje najnowsze monologi. — Bilety do nabycia w kasie „Bagateli". Dochód z poranku oddają artyści bezinteresownie na biednych m. Krakowa.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: Premiera „Moralności pani Dulskiej" odegraną zostanie w poniedziałek 8 b. m. Niezrównana tragifarsa Zapolskiej będzie wystawiona według oryginalnego scenaryusza premiery lwowskiej, którą kierowała sama autorka. Wykonawcą roli Zbyszka będzie p. Nowacki, który pierwszy kreował ją na scenie lwowskiej, Dulską będzie p. Dąbrowska, zaliczająca tę rolę do najlepszych w swoim repertuarze.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota 6 b. m.: „Wielki człowiek do małych interesów".

Niedziela 7 b. m.: Po poł. „Weteran"; wieczorem „Wielki człowiek do małych interesów".

Repertuar Teatru Powszechnego.

Sobota 6 b. m.: Po poł. „Obrona Częstochowy" (dla młodzieży szkolnej): wieczorem „Baby".

Niedziela 7 b. m.: Po poł. „Królowa róż"; wieczorem „Baby".

Repertuar „Bagateli".

Sobota 6 b. m.: „Tajfun".

Niedziela 7 b. m.: Po poł. „Sprawa Kaisera"; wieczorem „Tajfun".

Repertuar „Nowości".

Sobota 6 b. m.: „Polska krew".

Niedziela 7 b. m.: Po poł. „Księżniczka dolarów"; wieczorem „Dama w gronostajach".

Głosy publiczne.

W sprawie strajku urzędników krakowskich Kas Oszczędności.

Urzędnicy miejskiej i powiatowej Kasy Oszczędności w Krakowie rozpoczęli z dniem 5-go b. m. strajk z powodu niezupełnego uwzględnienia postulatów, zawartych w memoryale, wniesionym do władz nadzorczych obu Kas, a zarazem ogłosili komunikat w pismach codziennych, który to komunikat ma uzasadnić powody strajku. Ponieważ treść komunikatu nie zawiera szczegółowego zestawienia obecnie przyznanych poborów, a tem samem nie daje możności ocenienia, czy istotnie zachodziła potrzeba sięgnięcia do tak drastycznego środka, jak strajk, w instytucyach takich, jak Kasy oszczędności, przeto zarządy tych instytucyi są zniewolone wyjaśnić szerokiej publiczności prawdziwy stan rzeczy.

Pobory urzędników obu Kas zostały ostatnimi uchwałami zrównane i wynoszą one:

Dla urzędnika rangi I. żonatego i obarczonego rodziną, złożoną z żony i czworga dzieci Marek polskich 133.500.— rocznie, tytułem płacy i dodatków drożyźnianych, oraz Mkp. 23.600.— tytułem dodatków odzieżowych, czyli razem 157.100. — Mkp. rocznie, lub 13.091 miesięcznie.

Dla urzędnika rangi najniższej, samotnego rocznie 48.000.— Mkp. tytułem płacy i dodatków, oraz Mkp. 12.000.—, tytułem dodatku odzieżowego, czyli Mkp. 5.000.— miesięcznie.

Porównanie tych płac z świeżo uchwalonymi przez Sejm płacami urzędników państwowych, wykazuje korzystniejsze traktowanie urzędników Kas oszczędności, ponadto zaś otrzymują urzędnicy Kas dodatki odzieżowe, wynoszące Mkp. 12.000.— rocznie, czyli Mkp. 3.000.— kwartalnie dla urzędnika, zaś Mkp. 6.000.— dla żony i Mkp. 2.400.— rocznie dla każdego dziecka aż do czworga dzieci włącznie.

Wysokość dodatków odzieżowych (których urzędnicy państwowi wcale nie otrzymują), była prawdopodobnie powodem strajku, urzędnicy Kas zażądali bowiem Mkp. 18.000.— dodatku dla urzędnika, 50% tej kwoty dla żony i 20% dla każdego dziecka. Zarządy obu Kas na wspólnych najprzód obradach komitetów i na plenarnych następnie posiedzeniach, przyszły do przekonania, że żądania urzędników są nietylko wygórowane i nieuzasadnione istotnymi potrzebami, ale ponadto nie dadzą się one pokryć dochodami Kas, mającymi, jak wiadomo, ograniczony zakres działania i nie mającymi możności rozszerzenia go na interesy bankowe lub handlowe.

Różnice, które nie zostały uwzględnione, nie są znaczne, jednak miały one znaczenie zasadnicze, a forma, w jakiej postawione zostały żądania, musiała skłonić zarządy do odmownego stanowiska. W memoryale swoim bowiem urzędnicy oświadczają, że „od żądań swoich nie odstąpią ani na feniga", czyli, że uchwały zapaść muszą po myśli żądań — inaczej strajk! Zarządy Kas zrozumiały, że ustąpienie pod takim terrorem musiałoby spowodować w niedługim czasie nowe żądania i nikt nie może zaręczyć, że za dwa lub trzy tygodnie nie wpłynie nowy memoryał z nowem żądaniem 50.000.— dodatku odzieżowego z uwagą, że od żądań swoich urzędnicy nie odstąpią ani na feniga! Zupełne nieuwzględnienie możności podobnych świadczeń ze strony instytucyi, które w tym wyjątkowym roku, mając nadzwyczajne dochody z prowizyi od subskrypcyi pożyczek państwowych, mogły w bardzo szerokiej mierze uwzględnić istotnie trudne położenie niewielkiej liczby swoich pracowników i usytuować ich znacznie lepiej, aniżeli cały ogół urzędników państwowych, gminnych i innych instytucyi finansowych, dowodzi, że strajk był rozpoczęty lekkomyślnie i nie może liczyć na sympatye rozważnej części społeczeństwa.

Zarządy Kas powzięły uchwały swoje po bardzo wyczerpujących naradach i, niestety, odstąpić od nich pod groźbą dalszego terroru nie mogą. Urzędowanie w Kasach, jakkolwiek w zmniejszonych rozmiarach, odbywa się bez przerwy i najkonieczniejsze potrzeby stron są zaspakajane przez Dyrektorów, spełniających obowiązki strajkującego personalu.

Kraków, dnia 5 listopada 1920 r.

Zarządy miejskiej i powiatowej Kasy oszczędności w Krakowie.

Millerand jako naczelny redaktor.

Z powodu wyboru nowego prezydenta, „La Lanterne" przypomina, jak w latach 1898 i 9-tym spełniał funkcye jej naczelnego redaktora.

O oznaczonej godzinie Millerand zjawiał się w swym gabinecie. Meble, obicia i dywany, wszystko tu było zielone. Bystrym rzutem oka obejmował swe biurko, by stwierdzić, że nikt nie ośmielił się naruszyć jego porządku. Kładł koło siebie zawsze pełną papierów teczkę, srebrny zegarek, z którego nie spuszczał oka i wtedy wzywał swego sekretarza. Witał go uprzejmie, ale krótko, w imię zasady: czas, to pieniądz, zabierał się bezzwłocznie do pracy. Z małej kartki, na której w ciągu dnia notował sobie pytania, odczytywał je, informując się kolejno o liczbę nakładu, sprzedaż pisma dnia poprzedniego i tym podobne kwestye, następnie wydawał rozporządzenia. Przez ten czas redaktor polityczny pisał artykuł wstępny, zawsze tej samej długości, na której miał przeznaczony 25 do 30 minut. Naczelny redaktor śledził bieg czasu na swej cebuli.

Następnie w wielkiej sali redakcyjnej odbywał się rodzaj rady gabinetu pod przewodnictwem p. Milleranda. Brali w niej udział: Aristide Briand Viviani, Andrzej Lefevre, Henryk Turet, czasem Kamil Peladon i inni współpracownicy. Tam wypracowywano dyrektywę dla ogólnej polityki pisma, mówiono jakie stanowisko zająć w poszczególnych wypadkach, kto ma zabrać głos w polemice z innymi dziennikami, jak się bronić lub napadać. Zebrania te miały charakter narad prawdziwych mężów stanu. Pełno w nich było życia i werwy. Wnosił je Aristide Briand, zawsze mówiący z temperamentem, obrazy, pełne fantazyi, snuł Viviani, swą suchą dyalektyką pobijał wszystkich Andrzej Lefevre. Nagle siódma bije: Wszystkie narady muszą się kończyć, a Millerand ściska ręce i znika.

Wiadomości polityczne.

— W angielskiej Izbie gmin przedstawiciel rządu odpowiadając na rozmaite zapytania oświadczył, że sprawa Wrangla nie była badaną przez Radę ministrów, ani też przez Ligę narodów. Oświadczył następnie, że bawiąca obecnie w Anglii gospodarcza delegacya bolszewicka liczy 20 osób.

— Lloyd George oświadczył w Izbie gmin, iż nie wie jeszcze, czy czynności urzędowo pozwolą mu wyjechać na posiedzenia Ligi narodów, które rozpoczynają się w Genewie dnia 15 b. m.

— Angielski minister spraw zagr. Curzon oświadczył w Izbie gmin, że międzykoalicyjna komisya admiralska w Konstantynopolu nigdy nie proklamowała blokady morza Czarnego przeciwko Rosyi sowieckiej, atoli komendant angielskich sił morskich na morzu Śródziemnem ma wolną rękę powziąć wszystkie zarządzenia, aby przeszkodzić przemycaniu broni dla wojsk Kemala.

— Leon Bourgeois oświadczył dziennikarzom skandynawskim, że nie jest jeszcze rozstrzygniętą kwestya przyjęcia Niemiec do Ligi narodów. We francuskich kołach życzą sobie, aby sprawy tej obecnie nie traktowano, ponieważ mogłaby ona wywołać poważne trudności. Nikt nie myśli o tem, by nie dopuścić Niemców do Ligi narodów; obecnie jednak wobec tego, że kwestya odszkodowania nie jest jeszcze rozwiązana, wzbraniałaby się opinia publiczna Francyi i Belgii jednogłośnie dopuścić Niemcy do Ligi narodów. Wniosek o przyjęcie Niemiec wywołałby w Genewie poważne starcia, które mogłyby zakwestyonować istnienie Ligi narodów.

— Prasa paryska donosi, że rząd belgijski i francuski ułożyły się wystosować 2 listopada do generalnego sekretarza Ligi narodów list, notyfikujący umowę zawartą między obema krajami.

— Na zaproszenie ambasadora Stanów Zjednoczonych uda się prezydent republiki franc. Millerand w przyszłym tygodniu do Verdun, gdzie weźmie udział w odsłonięciu pomnika, wzniesionego z inicyatywy kolonii amerykańskiej w Paryżu na cześć poległych żołnierzy.

Obrady Sejmu.

Warszawa. (Telef. wł.). Należy to już widocznie do tradycyi Sejmu, że w czasie, kiedy zgasną światła elektryczne, Sejm staje się widownią zajść nader burzliwych. Tak stało się w piątek. Piątkowe posiedzenie bowiem tak było burzliwe, że Sejm przypominał najkłótliwsze posiedzenia parlamentu austryackiego lub Sejmu galicyjskiego. Przy blasku świec, palących się przed trybuną marszałka, przystąpiono do głosowania nad konstytucyą.

P. Matakiewicz zgłosił wniosek o odesłanie do komisyi art. 35 i 36, mówiących o składzie senatu i o jego kompetencyi. Wniosek ten, poparty przez referenta p. Dubanowicza, został uchwalony 194 głosami przeciwko 100. P. Barlicki złożył w imieniu socyalistów wniosek o odroczenie wogóle głosowania nad konstytucyą aż do wyniku obrad komisyi. Wniosek p. Barlickiego upadł 170 głosami przeciw 177 głosów. Pos. Niedziałkowski zaznaczył, że głosowanie to wprowadza socyalistów w położenie bez wyjścia i chciał podjąć dyskusyę. Marszałek oświadczył, że dyskusyi w tej chwili już niema i postanowił przystąpić do dalszego głosowania. W chwili, kiedy służba zaczęła wnosić świece, zerwała się niesłychana burza ze strony socyalistów, rozległy się gwizdania, bicia o pulpity, łopot nóg o podłogę i t. p. Pos. Moraczewski co chwilę gwizdał, pos. Klemensiewicz tupał, a pos. Tomaszewski bił w pulpity.

P. Marszałek ostrzegł hałasujących, iż każdego posła wykluczy na 5 posiedzeń; kiedy mimo to wrzawa nie ustawała, kolejno wykluczył z sali obrad posłów Liebermana, Perla za bicie w pulpity, p. Moraczewskiego za gwizdanie, p. Okonia za nieustanne hałasowanie; Szczerkowskiego, Rudzińskiego, Klemensiewicza, Grünbauma wykluczył na 5 posiedzeń.

W pewnym momencie po konferencyi z p. Kiernikiem uciszyło się. Marszałek oświadczył, że klub Piastowców stawia wniosek o odroczenie posiedzenia. O godzinie 5.40 po pięciominutowej awanturze posiedzenie odroczono.

Po przerwie rozesłano pismo do wykluczonych posłów z zawiadomieniem ich o wykluczeniu. Przerwa trwała godzinę. Po przerwie p. Kiernik postawił wniosek, aby odbyło się głosowanie nad rozdziałem 5 konstytucyi, dotyczącej sądownictwa. P. Czapiński stawia wniosek, aby w głosowaniu brali udział posłowie wykluczeni. Wniosek p. Kiernika odrzucono 174 głosami przeciw 169. Posłowie socyalistyczni zarzucili, że głosowanie jest nieważne, albowiem, rzekomo nieuwzględniono posłów wykluczonych. Marszałek oświadczył, że głosy 10 wykluczonych tworzą ową mniejszość. Zaraz w tej chwili zerwała się awantura, gwizdania, bicia w pulpity i różne okrzyki, które ginęły wśród wrzawy. Szczególnie głośno, podchodząc do trybuny p. marszałka, hałasował p. Klemensiewicz, ale marszałek oświadczył, iż nie może go przywołać do porządku, jako wykluczonego.

Z kolei zabrał głos p. Barlicki, zanosząc protest przeciw wydaleniu posłów. Na nowo powstała kolosalna wrzawa, przyczem zaczęto obelżywie napadać na jednego z urzędników biura p. Kamińskiego, którego marszałek wysłał dla stwierdzenia, kto hałasuje. Wrzawa dalej trwała na lewicy. Sekretarze ustawili przy trybunie tablicę, na której wypisali słowa: „Zaczynamy imienne głosowanie nad poprawką art. II. 2". Wówczas posłowie lewicy gremialnie

sie pod przewodnictwem Klemensiewicza zerwał się z ław i wśród okrzyków posunęli się ku trybunie marszałka. Na czele atakujących szedł Klemensiewicz, Żuławski, Kunicki i Moraczewski, wymachując rękami. Momentalnie około marszałka stanęli Czernecki, Fijałka, Sołtyk, Dymowski, Mierzejewski i inni, osłaniając osobę marszałka przed napaścią. **Był to moment największego napięcia.** Zdawało się, że lada chwila rozpocznie się osobiste starcie. Marszałek, nie chcąc dopuścić do awantury, odroczył posiedzenie na pół godziny.

Atakujący okazali największy cynizm, śmiejąc się i nieuwzględniając zupełnie powagi chwili. O godz. 8.45, po dalszej trzykwadransowej przerwie, kiedy Izba poselska zapełniła się, marszałek otworzył posiedzenie i ogłosił, że Izba przystępuje do imiennego głosowania nad drugą poprawką P. P. S. do art. 37, domagającego się referendum. **Na sali powstał zgiełk i awantura.** W międzyczasie sekretarze zaczęli zbierać kartki. Kiedy sekr. Staniszkis podszedł ku ławom lewicy, rzucili się na niego Moraczewski i inni; p. Moraczewski wyrwał sekretarzowi kosz i odrzucił. Jednocześnie to samo spotkało drugiego z sekretarzy ze strony p. Dreszera, który podarł kartki do głosowania. Obliczono głosy. W międzyczasie p. Jan Dębski złożył oświadczenie, że ludowcy wstrzymali się od głosowania. Marszałek ogłosił, że w głosowaniu **153 głosy padły przeciw poprawce P. P. S.** Jednocześnie zaś oświadczył, że za wyrwanie kosza z głosami wyklucza p. Dreszera z 5 posiedzeń.

Na tem zakończył marszałek obrady, wyznaczając najbliższe posiedzenie Sejmu na wtorek godz. 4 popołudniu.

Lewica wśród śmiechu i wrzasku opuszczając salę obrad, zaczęła śpiewać: „O cześć wam panowie..." Jednocześnie w odpowiedzi rozległa się w sali potężna pieśń „Roty". Sytuacya w Sejmie wysoce naprężona. Ma się wrażenie, **jakoby pewne czynniki dążyły do rozbicia Sejmu.**

Z komisyi sejmowych.

Warszawa. P. A. T. Komisya **skarbowo-budżetowa** uchwaliła projekt ustawy, upoważniający rząd do wydania gwarancyi państwowej **na rzecz instytucyi publicznych**, gminnych, w wysokości 400 milionów marek. W dyskusyi nad rezolucyą p. dr Kolischera, dotyczącą pożyczki przymusowej, z powodu różnic zasadniczych nie ukończono.

Komisya **odbudowy** uchwaliła zmianę art. VIII. ustawy z 18 lipca 1919 w przedmiocie zapomóg na odbudowę gospodarstw podniszczonych lub uszkodzonych wskutek wojny, w tym kierunku, iż 1) pozostawiono wysokość zapomóg odbudowy 20.000, a na zakupno ruchomości 2.000 marek i uchwalono oddawać materyał na odbudowę po cenach w miesiącu lipcu, t. j. z daty uchwalenia ustawy; 2) zapomogi na odbudowę kościoła mają wynosić 50% kosztów rzeczywistych; 3) zapomogi na odbudowę szkół i domów użyteczności publicznej mają wynosić 100% rzeczywistych kosztów. P. Hryćkiewicz zgłosił wniosek, normujący 70% na szkoły i domy ludowe.

Komisya dla **badania obozów jeńców**, internowanych i więźniów wysłuchała sprawozdania delegata Min. spraw wojsk. o obecnym stanie obozów, oraz delegata poselstwa polskiego w Paryżu **o położeniu robotników polskich we Francyi.** W tym ostatnim przedmiocie postanowiono przedstawić sprawozdanie Sejmowi. Co do **powrotu jeńców i uchodźców z Rosyi** wedle art. 7 prelim. pokoju postanowiono porozumieć się z Min. spraw zagran.

Komisya **inwalidzka** wybrała podkomisyę, do której weszli pp.: Gawlikowski, Dr. Bobrowski, Bigoński, Dr. Meisner, Michalak, celem opracowania projektu ustawy inwalidzkiej na podstawie sejmowych wniosków poselskich.

Komisya **administracyjna** przyjęła **projekt** rządowy podziału **Małopolski na** województwa: **lwowskie, krakowskie, tarnopolskie i stanisławowskie** z poprawkami terytoryalnemi p. Dra Kiernika.

Komisya **prawnicza** uchwaliła: 1) lokale handlowe wyjąć zupełnie z pod ustawy o ochronie lokatorów, o ile chodzi o maksymalną podwyżkę i pozostawić je w wolnym obrocie, chronione tylko przez ustawy o lichwie mieszkaniowej. 2) Odrzuciła wnioski, aby podwyżki komornego w pewnej części przekazać na rzecz komunalnych funduszów mieszkaniowych. 3) Odrzuciła wniosek o utworzenie komitetów domowych, któreby miały zbadać rozdział komornego i ubocznych opłat. 4) Uchwaliła **podnieść komorne od mieszkań prywatnych o 100% w stosunku do komornego z 1914 r.** 5) taką samą podwyżkę przyznać przy lokalach szkolnych. 6) Uchwalono podnieść komorne w **pensyonatach, hotelach i t. p. o 200%.** 7) Odrzucono wniosek, aby lokatorów obciążyć podatkiem od nieruchomości, a natomiast przyjęto obciążenie lokatorów opłatami miejskiemi za wodę, światło, kanalizacyę, a tam, gdzie niema kanalizacyi, za wywożenie nieczystości. W końcu uchwalono zastosować te same zasady do b. dzielnicy pruskiej i austryackiej.

Przewodniczący zakomunikował Komisyi stanowisko rządu w przedmiocie R. O. P. o karach za obrazę Naczelnika państwa, poczem uchwalono w tej sprawie odroczyć rozprawę.

Prace Rady ministrów.

Warszawa. P. A. T. Rada ministrów na posiedzeniu 4 b. m. przyjęła projekt ustawy w przedmiocie podwyższenia gwarancyi i uiszczenia podatków emigracyjnych na obszarze byłej dzielnicy pruskiej, następnie **projekt ustawy o ustaleniu tymczasowych opłat od [illegible] przetworów wódczanych i spirytusowych**, oraz drożdży, tudzież na sprzedaż trunków na obszarze byłego zaboru rosyjskiego, a nadto projekt ustawy w przedmiocie postępowania doraźnego w sprawach o kradzież i przywłaszczenie mienia skarbowego przez wojskowych. W dalszym ciągu uchwalono rozporządzenie Rady ministrów w przedmiocie objęcia kilku agend dep. przemysłu i handlu Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej pod kier. ministra przemysłu i handlu, przyjęto wniosek ministra b. dzielnicy pruskiej w sprawach przemysłu rybackiego, oraz załatwiono szereg spraw personalnych i bieżących.

Sprawy sanitarne.

Warszawa. P. A. T. Sejmowa Komisya Zdrowia publ. przeprowadziła dłuższą dyskusyę nad **sprawą czasu funkcyonowania aptek** w kraju. Ustalono **a) iż ministerstwo zniesie prawo zamykania aptek w godzinach południowych, b)** iż w porozumieniu z referentem ustali niemożliwość obowiązku funkcyonowania nadal wszystkich aptek nietylko w godzinach od 9 rano do 7-ej wieczorem, ale i w godzinach późniejszych. Specyalnie dotyczy to większych miast uniwersyteckich, w których nie należy się spodziewać pracowniczych sił aptekarskich, c) w związku z wprowadzeniem obowiązku funkcyonowania aptek dłużej, ministerstwo rozpatrzy możliwość powiększenia zasadniczej taksy aptekarskiej, przy uwzględnieniu potrzeb ludności, względnie określi wyższą taksę lekarską dla lekarstw przygotowanych w godzinach dodatkowych.

Wreszcie na wniosek p. Rottermunda uchwalono wezwać ministerstwo, aby zgodnie z wielokrotnie wypowiadaną opinią o koncesyi, natychmiast przystąpiono do powiększenia ilości aptek w kraju, co leży w interesie długoletnich pracowników aptekarskich i szerokich warstw ludności. Ministerstwo winno spowodować, względnie pociągnąć do dyscyplinarnej odpowiedzialności tych kierowników swoich urzędów, którzy załatwienie tych spraw od szeregu miesięcy biurokratycznie przeciągają, wywołując słuszne niezadowolenie zainteresowanych stron. Na gen. referenta delegowano p. Dra Regera. Pozatem przyjęto w drugiem czytaniu paragrafy od 17 do 27 włącznie złożonego przez posła Rottermunda projektu o Izbach lekarskich.

Warszawa. P. A. T. „Przegląd wieczorny" podaje, że wkrótce mają być zniesione ograniczenia sprowadzania leków zagranicznych oraz przepustki na obrót temiż lekami wewnątrz kraju.

Warszawa. P. A. T. Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych ogłasza następujący komunikat: Dowiadujemy się, że sprawa poparcia akcyi rządu polskiego przeciwko grasującej zarazie księgosuszu w Polsce przez rząd duński jest zupełnie niezależna od akcyi duńskiego Czerwonego Krzyża, podjętej dla zwalczania duru plamistego w Polsce, w szczególności od zamierzonego wysłania do Polski kompletnego pociągu sanitarnego dla powyższych celów.

Z pobytu Take Jonescu w Warszawie.

Warszawa. P. A. T. Min. Sapieha na bankiecie, wydanym 4 b. m. na cześć Take Jonescu, powiedział m. in.:

Jest rzeczą ważną, by świat wiedział, że Polska i naród polski pragną nietylko żyć w spokoju, lecz także zdobyć zaufanie świata, że dają gwarancye pokoju. Wszystko nas zbliża, nic nas nie rozdziela. Rumunia i Polska stanowią awangardę cywilizacyi łacińskiej. Jak wy, tak i my przeszliśmy ciężką szkołę — stwierdzam to z dumą, stanowiliśmy dla Europy tamę przeciwko nawale anarchizmu. Nasze idee te same. Interesy ekonomiczne nas zbliżają, współpraca Rumunii i Polski narzuca się sama przez się, a raczej już istnieje.

Take Jonescu w odpowiedzi mówił m. i.: Czuję się szczęśliwym, że jestem pierwszym ministrem zaprzyjaźnionego państwa, który przybył złożyć hołd Polsce, okrytej sławą, odrodzonej po 150 latach, po najokropniejszych zbrodniach w dziejach ludzkości. Każdy człowiek wojny, jakiejkolwiek rasy, z jakiegokolwiek krańca świata, musi kochać Polskę za jej długie męczeństwo, nawet przed jej poznaniem, a cóż dopiero po zbliżeniu się do Polski. Jestem pewny, że pomiędzy naszymi oboma krajami istnieją węzły ścisłej przyjaźni i wzajemnego zaufania, że istnieć będą zarówno dzięki wspólności naszych interesów, jak i przez szlachetne współzawodnictwo w świecie idei sprawiedliwości i wolności w stosunkach między narodami.

Premier bułgar. przyjedzie do Warszawy

Praga. P. A. T. Dzienniki donoszą, że w połowie grudnia przybędzie do Warszawy bułgarski prezydent ministrów Stambuliński.

Dwie dywizye niemieckie na pomoc Litwie

Warszawa. P. A. T. „Naród" podaje: Jak się dowiadujemy, **granicę litewsko-niemiecką przekroczyły dwie dywizye niemieckie w sile 25.000 ludzi.** Ruch koncentracyjny Niemców odbywa się wzdłuż linii kolejowej Eydkuny—Romejki, oraz Eydkuny—Szyrszki. Pozatem na stacyi Kibarty znajduje się komisarz bolszewicki, który segreguje wypuszczonych z niewoli niemieckiej bolszewików. **Część bolszewików wciela się odrazu do armii litewskiej**, natomiast nieodpowiednich pod względem fizycznym wysyłają do Rosyi.

Czechosłowacya — państwo gwałtu.

Praga. P. A. T. Na wczorajszem Zgromadzeniu narodowem posłowie niemieccy złożyli oświadczenie, iż w zamianowaniu gabinetu urzędniczego widzą smutny koniec rzekomej demokracyi, która 28 paźdz. 1918 r. stworzyła podstawę ideową tego **„państwa gwałtu", jakiem jest czeskosłowacka republika.** Związek niemiecki **nie uznaje niekonstytucyjnych rządów urzędniczych**, lecz niezależnie od tego domaga się od obecnego gabinetu przyznania Niemcom prawa do samostanowienia. Do normalnej pracy parlamentarnej potrzebny jest udział Niemców w rządzie.

Protest Węgier przeciw ratyfikacyi.

Budapeszt. P. A. T. Radio. Na znak protestu przeciw ratyfikacyi stanęły wczoraj o godzinie 11 przedpoł. na 10 minut wszystkie pociągi kolejowe w całem państwie, a tramwaje elektryczne na pół godziny. Członkowie różnych zgromadzeń udali się przed parlament, gdzie deputacya wręczyła prezydentowi rezolucyę. Koło godz. 1 i pół zebrał się olbrzymi tłum przed główną bramą parlamentu i urządził burzliwą demonstracyę przeciw ratyfikacyi. Wielu mówców atakowało gwałtownie stanowisko rządu w tej sprawie.

Koniec strajku w Anglii.

Paryż. P. A. T. Radio. **Praca w kopalniach angielskich została na nowo podjęta.**

Trocki zapowiada nową ofenzywę.

Warszawa. P. A. T. „Gazeta Warszawska" podaje: Nadchodzą wiadomości, że Trocki podjął znowu intenzywną agitacyę wśród czerwonej armii, **zapowiadając nową ofenzywę na zachodzie na koniec listopada.** Jednak Trocki **nie łudzi się już nadzieją dotarcia do Warszawy** i ukazuje jako cel **dojście do granicy Prus wschodnich**, przyczem jednocześnie w Niemczech ma wybuchnąć rewolucya.

Wrangel cofa się na Krym.

Moskwa. P. A. T. Biuro koresp. Sprawozdanie frontowe bolszewickie z dnia 3 b. m. donosi: Na całym froncie wypieramy nieprzyjaciela w zaciętych walkach ku południowi. Nieprzyjaciel cofa się w panicznym popłochu na półwysep krymski.

Moskwa. P. A. T. Biuro koresp. Sprawozdanie frontowe bolszewickie z dnia 4 b. m.: Na odcinku krymskim toczą się walki o Sałkowo. Wzięliśmy 1000 jeńców i wiele armat.

Paryż. P. A. T. Biuro koresp. Ostatnie wiadomości o armii Wrangla brzmią bardzo niepomyślnie. Wojska czerwone posuwają się naprzód **i istnieje niebezpieczeństwo, że Wrangel mógłby być odcięty** od swej podstawy operacyjnej na Krymie.

Londyn. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Konstantynopola: Lewe skrzydło armii gen. Wrangla odparło atak na Perekop. Prawe skrzydło tej armii przeszło do przeciwataku. Po obu stronach były wielkie straty.

ŚWIĘTOKRADZTWO W MARBURGU.

Marburg. P. A. T. (B. Wolffa). Wczorajszej nocy włamano się do kościoła św. Elżbiety. **Sprawcy zrabowali trumnę ze zwłokami św. Elżbiety.**

ZAJŚCIA W WERONIE.

Werona. P. A. T. (B. kor.) Grupa demonstrantów nacyonalistycznych udała się przed ratusz, aby stamtąd usunąć czerwoną chorągiew, zatkniętą przez socyalnych demokratów z okazyi zwycięstwa wyborczego, odniesionego przez stronnictwo socyalno-demokratyczne. Socyaliści przyjęli demonstrantów strzałami. Następnie przyszło wewnątrz budynku do starcia. W czasie starcia wybuchł granat ręczny, który miał w kieszeni radny Scarabello. Scarabello zginął, a wiele osób odniosło rany. Czerwoną chorągiew zdjęto ostatecznie z ratusza. Straż bezpieczeństwa obsadziła ratusz. Porządek przywrócono.

O TRON GRECKI.

Paryż. P. A. T. (B. kor.) Zwolennicy króla Konstantyna dążą obecnie do uzyskania tego, aby sprawa tronu greckiego zadecydowana została przez plebiscyt. Prasa Venizelosa podkreśla, że konstytucya grecka przewiduje wybór króla przez Izbę.

Wiceprezydent Stanów Zjednoczonych.

Berlin. P. A. T. Biuro Wolffa donosi, że wiceprezydentem Stanów Zjednoczonych będzie republikanin Coolidge.

CHURCHIL O WYBORACH AMERYK.

Londyn. P. A. T. (B. kor.) Churchil oświadczył w wygłoszonej mowie, że wynik wyborów stwierdził przewagę dwóch wielkich stronnictw w Stanach Zjedn., które zwalczają agitacyę Lenina za rewolucyą światową.

WZROST STRONNICTWA REPUBLIKAŃSKIEGO.

Amsterdam. P. A. T. Biuro koresp. Następujące Stany, które w roku 1916 miały większość demokratyczną, przeszły obecnie do obozu republikańskiego: Nebraska, Arizona, Kalifornia, Colorado, Kanzas, New Hampshire, Ohio i Washington. Również miasto Nowy Jork, które dotychczas uchodziło za warownię demokratyczną, przeszło na stronę republikanów. Cox nie uzyskał większości głosów nawet w swoim okręgu w Ohio.

Japonia żąda równouprawnienia ras.

Londyn. P. A. T. Biuro koresp. Jak słychać, japoński przedstawiciel ma wnieść na porządek dzienny pierwszego posiedzenia Ligi narodów **kwestyę równouprawnienia wszystkich ras** i sprawę zniesienia zakazu nabywania gruntów przez Japończyków w Kalifornii.

Londyn. P. A. T. Biuro koresp. Słychać, że **delegat japoński nie poruszy sprawy równouprawnienia ras** zaraz na pierwszem posiedzeniu Ligi narodów, aby przez to nie przeszkodzić ważnym obradom Rady. Przedewszystkiem poruszy w tej mierze delegat japoński sprawę zakazu imigracyi Japończyków do Ameryki.

Wiadomości gospodarcze.

Wywóz wikliny klęską dla przemysłu koszykarskiego.

Rozwój produkcyi koszykarskiej przy równoczesnych zniszczeniach i zaniedbaniach plantacyi wikliny w czasie wojny, zmusiły Syndykat koszykarski i instytucye opiekujące się przemysłem do poczynienia starań u władz centralnych, celem wstrzymania wywozu, który obowiązywać miał do końca b. r. Na polecenie Ministerstwa handlu i przemysłu odbyła się z końcem lipca ankieta w krakowskiej Izbie handlowej, gdzie na podstawie obszernej dyskusyi, uznano uzasadnione stanowisko przedstawicieli produkcyi koszykarskiej i oświadczono się za dalszem zamknięciem wywozu wikliny, żądając, ażeby przed końcem roku przedłożyć Izbie handlowej wykazy cyfr, określających ostatni zbiór wikliny koszykarskiej, jak niemniej jej zapasów, potrzebnych dla produkcyi.

Ustalenie cyfr jest sprawą trudną do ujęcia, ze względu na rozmaitą jakość wikliny, a przedewszystkiem na małe bardzo ilości szlachetnej wikliny, doborowych jej gatunków, potrzebnych dla koszykarstwa. Tu nadmienić należy, że z chwilą wybuchu wojny, wstrzymany został dowóz znacznych ilości trzciny, plecionek i materyałów koszykarskich zdobniczych, koniecznych do produkcyi wytwornych artykułów, skazujący przemysł koszykarski na ścisłe posługiwanie się krajowym materyałem wiklinowym i szuwarowym.

Dozwolenie wywozu, bez równoczesnego rozciągnięcia nad nim kontroli, grozi przemysłowi koszykarskiemu ogołoceniem go z gatunków surowca pierwszej jakości, a to temwięcej, że różnice walutarne dają eksporterom wikliny większy zysk, jaki osiągnąćby mogli z przeróbki. Ceny zaś, stawiane przez nich na targach wewnętrznych, są tak wysokie, że zakupywanie u nich potrzebnych zapasów przez produkcyę jest wprost niemożliwem.

Stoimy więc wobec problemu, co jest ważniejsze dla państwa i przemysłu krajowego, czy zysk nadmierny kilku większych i kilku mniejszych handlarzy wikliny (pp. Abrahama Grennera z Kęt, Wolfa Greismanna z Rzeszowa, Natana Reicha ze Skawiny, Samuela Bluma z Rudnika, Wilhelma Gögla z Rudnika, Menasche Fischa z Ujścia Jezuickiego, Eliasza Gewürtza z Tarnowa, Wagnera z Rudnika, E. Nabla z Klaja i O. Nilsona), czy produkcyi koszykarskiej z wyrobionym eksportem zagranicznym, **zatrudniającej w samej Małopolsce ponad 15.000 robotników.**

Nie należy zapominać, że rozpoczęta demobilizacya znacznie powiększy popyt za pracą w koszykarstwie, emigracya zamorska i sezonowa nie odciągają obecnie jak przed wojną, proletaryatu wiejskiego od tego rdzennie ludowego przemysłu, a godziwe zarobki powodują masowe garnięcie się do tego zawodu, który nie może nadążyć rosnącemu ciągle popytowi na wyroby koszykarskie, przy równoczesnym braku wikliny. Nie wiemy też, jaką drogą, mimo dotychczasowego zakazu Ministerstwa, eksporterzy uzyskują pozwolenia w Warszawie, wbrew interesom państwa i przemysłu.

Z powodu wywozu wikliny, grozi klęska przemysłowi koszykarskiemu, gdyż wymienieni handlarze nagromadzili już większe zapasy w nadziei szybkiego uzyskania wywozu. Nawet gdyby do pewnego stopnia wywóz ograniczono, doborowy materyał odpłynie za granicę, w kraju zaś pozostawią handlarze tylko wysortowane jakości, niecieszące się zagranicznym popytem, tak, jak to czynili ich towarzysze za austryackich czasów z materyałem drzewnym, zmuszając krajowy przemysł stolarski do zakupna desek polskich na wiedeńskich, peszteńskich i śląskich targach z naddatkiem paskarskich zarobków.

Niemcy, znając nasze niedomaganie w dziedzinie polityki handlowej, popierają naszych spekulantów, na gotowy produkt w tym wypadku koniecznem jest uzyskanie u nich pozwolenia na przywóz, co natrafia tam na olbrzymie trudności, natomiast dowóz surowca bywa popierany wszelkimi legalnymi i nielegalnymi środkami, gdzie, pomimo rzekomego zakazu wywozu wikliny, przecież ona w wielkich ilościach do nich dociera.

Nadmienić również należy, że pewna część producentów wikliny, obywateli ziemskich, woli chętniej nawiązywać stosunki z handlarzami wikliny, ze szkodą dla przemysłu wiejskiego, pomimo spustoszeń, jakie czynią oni w plantacyach wiklinowych, podobnie, jak to robili i robią ich koledzy w gospodarstwie leśnem. Przy transakcyach z nimi nie obliczają ziemianie znacznych kosztów, jakie nakładają organizacye koszykarskie, pielęgnując kulturę, starają się one bowiem, ażeby tego majątku narodowego nie uszczuplać na przyszłość, lecz aby rosły jego zapasy równorzędnie z rozwojem produkcyi, nie liczą też strat, jakie nieumiejętna ręka dewastatora w kulturach wiklinowych wyrządza.

Nie surowiec, lecz gotowy towar powinniśmy wysyłać, na który czekają bliższe i dalsze rynki zagraniczne, pozostawiając zysk z produkcyi w kraju, a państwu większe dochody z wywozu. Jeżeliby zatem zwyciężyła kwestya wywozu surowca, należy zabezpieczyć interes produkcyi, ustalić ścisły kontyngent doborowej wikliny, nad którym czuwać winna instytucya, dająca pełną rękojmię, że sprawę załatwi sumiennie. Ponieważ kwestya ta będzie rozpatrywana **przez warszawskie władze centralne**, byłoby koniecznem, aby przed zapadnięciem decydujących uchwał zawezwano do oświadczeń instytucye, chroniące **przemysł koszykarski**, aby mogły się one wypowiedzieć w kwestyi dla państwa ważniejszej, niż interes kilku handlarzy.

R. W.

PODATEK OD OBROTÓW HANDLOWYCH. Ministerstwo skarbu przystąpiło do opracowania projektu podatku od obrotów handlowych. Z chwilą wprowadzenia w życie nowego opodatkowania, podatek stemplowy, obecnie obowiązujący, ma być zniesiony. Podatek obrotowy stosowany jest już od dłuższego czasu we Francyi, a niedawno został wprowadzony w Czechosłowacyi.

POLSKO-NIEM. TRYBUNAŁ ROZJEMCZY W SPRAWACH GOSPOD. „Naród" podaje: Rząd polski wszedł w pertraktacye z rządem niemieckim co do utworzenia mieszanego trybunału rozjemczego, który będzie rozpatrywał zatargi między obu stronami w sprawach długów, reklamacyi co do majątków, umów, przedawnień, orzeczeń sądowych oraz własności przemysłowej. Trybunał składa się z jednego przedstawiciela po każdej stronie, oraz superarbitra wybranego w porozumieniu obu stron. Jako miejsce urzędowania trybunału projektowana jest Genewa. Ze strony polskiej są kontrpropozycye, aby siedziba trybunału znajdowała się w Warszawie, Poznaniu lub Bydgoszczy, gdyby zaś wymagane było miejsce poza terytoryum obu rządów zainteresowanych, w takim razie proponowany jest Gdańsk.

PRETENSYE OBYWATELI CZECHO-SŁOWACKICH W POLSCE. „Prager Tagblatt" donosi że rząd czeski zamierza przygotować spis dawnych koronowych pretensyi obywateli czesko-słowackich w Polsce. Spis ten przeprowadzą Izby handlowe czeskie.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 5 Listopada 1920 r. L. 250.

	ofiarow.	żądane	tranzakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	310·—	330·—	310·—
" kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	20·50	21·50	—·—
" belgijskie	—·—	—·—	—·—
" szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	460·—	480·—	[illegible]
Korony austryackie	—·—	—·—	75·—
" czecho-słowackie	—·—	—·—	370·—
" szwedzkie	—·—	—·—	—·—
" duńskie	—·—	—·—	—·—
" norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	5·—	5·50	—·—
Liry włoskie	11·50	12·50	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
" " " 100	—·—	—·—	—·—
" dumskie " 1000	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	82·—	84·—	—·—
4% " szkolna E. 1903	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	85·—	87·—	—·—
4½% " " 1914	88·—	90·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1900	90·—	92·—	—·—
4% " Lwowa	70·—	72·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	89·—	91·—	—·—
4% " "	82·—	84·—	—·—
4% " kolej.	81·—	83·—	—·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	97·—	99·—	—·—
4% " "	84·—	86·—	—·—
4½% " " Banku hipot.	96·—	98·—	—·—
4% " " 60 l.	91·—	93·—	—·—
4½% " " Bank Gal. dla han. i prz.	94·—	96·—	—·—
4½% " " Ziem. Banku Kred.	96·—	98·—	—·—
4½% " " Tow. Kredyt. ziem.	105·—	107·—	—·—
4% " "	95·—	97·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy	580·—	610·—	—·—
Bank Hipoteczny	680·—	720·—	—·—
" Małopolski	600·—	620·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	380·—	420·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i II em.	700·—	750·—	740·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	320·—	370·—	360·—
Zieleniewski	3300·—	3500·—	3500·—
„Lemiesz" fabryka maszyn roln.	—·—	—·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	2500·—	2600·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	2600·—	2800·—	2800·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	3500·—	3600·—	3600·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1850·—	1950·—	1900·—
Elektrownia w Sierszy	—·—	—·—	—·—
„Oikos" T. A.	2600·—	2700·—	—·—
Fabr. przetwo. tłuszcz. w Trzebini	1700·—	1900·—	1900·—

NADESŁANE.

7 ARTUR GRUSZECKI.

ZAWSZE CI SAMI.

POWIEŚĆ.

— Ja słuchałem spokojnie co ojciec mówił, a teraz czy zechce ojciec mnie posłuchać?

— Nu, co?

— Ja będę szczery, jak syn z ojcem czy lepiej? Poco mi kręcić z ojcem?

— Michel, ty gadaj!

— Ja tu żyję w niewoli obcych i swoich, ja nie mam żadnych praw, przez wszystkich jestem gnębiony, potrącany, znieważany. Nie wolno mi myśleć, mówić, czynić, tylko to, co się podoba moim panom i panom mego ludu. Ja zlikwiduję interes i z innymi moimi braćmi wyjedziemy do Palestyny, ażeby tam nowe, piękne i dobre życie prowadzić.

Ojciec słuchał uważnie, a gdy syn skończył, spytał spokojnie:

— Michel, kiedy ty myślisz wyjechać?

— Kiedy? Ja sam dobrze nie wiem, teraz wojna, ja muszę zaczekać, co ja mam robić? — westchnął.

— Nu, chwała Bogu, — zaśmiał się ojciec, — wojna trwa już trzy lata, ona będzie jeszcze ze trzy, albo ze cztery lata, mamy czas i my pogadamy o tej twojej Palestynie — uśmiechnął się drwiąco — ale ty, Michel, do tamtych zmartwień dodałeś jeszcze jedno. Czy ty wiesz jakie?

— Nu?

— Ty wiesz, Michel, że jaj mam słabość do ciebie, bo ty mój syn pierworodny i ja myślałem, że ty mądrzejszy, ale teraz widzę, że ty głupi, bardzo głupi.

— Dlaczego ja głupi? — spytał spokojnie.

— Ja ci zaraz powiem, bo dlaczego ja mam to ukrywać przed tobą? Ty, Michel, wiesz, że wojna jest i że ona jeszcze będzie, to dlaczego ty teraz, zaraz zaniedbujesz interes? Czy ty pomyślałeś z czego ty będziesz żył i twoja żona i twoje dzieci? Jak ty gwałtem chcesz jechać, to pojedziesz, ale póki ty tu jesteś, interes powinien iść i on musi iść, to ja tobie to mówię. Czy rozumiesz?

— Ja to rozumiem i on pójdzie — rzekł Michel z uznaniem.

— Nu dobrze, my to zobaczymy, a teraz ja pomówię z tobą o jeszcze większem zmartwieniu, które ty mi zrobiłeś. Czy ty wiesz, co to jest nasz święty Kahał? I co to jest święty Bet-din, nasz sąd? Czy ja ciebie nie posyłałem do szkoły? Czy ja ciebie nie kazałem uczyć zbioru naszych praw: hoszenhamisz-pot?

Domyślił się Michel, że ojcu doniesiono już o jego niekorzystnych słowach względem Kahału i Bet-dinu wypowiedzianych na wczorajszem zgromadzeniu. Przeczyć nie mógł, za dużo było świadków, ale gdyby ojciec robił mu zbyt surowe zarzuty, udowodni, że miał rację odzywając się w ten sposób. Na razie odpowiedział uprzejmie:

— Czy ja nie wiem, że ojciec wydał dużo pieniędzy na moją naukę?

— Tu nie idzie o to, ile ja zapłaciłem za twoją naukę, ale interes w tem, jak ty śmiałeś tak mówić o Kahale? Czy ty nie wiesz, że sam Adonai natchnął proroków, ażeby oni ustanowili Kahały dla nas? jeśli ty obrażasz Kahał, to jakbyś obraził i zgrzeszył przeciw Bogu. Czy ty rozumiesz? Czy ty wiesz, co ty zrobiłeś?

— Ja wiem, ale teraz ja zapytam ojca, czy ojciec uczył się naszych praw? czy ojciec czytał nasze święte księgi?... Ojciec nie uczył się i nie czytał, a ja się uczyłem i czytałem, i ja mówię ojcu, że Kahał na to jest, ażeby administrował naszą gminą, i miał być wybierany przez wszystkich z gminy, ale morejny i bogacze nas usunęli od wyborów, od urzędów, od Kahału, ustanowili wygodne dla siebie prawo kahalne, hezkat-iszub, i rządzą nami jak sam car. My płacimy, a oni mają dochody, im wszystko wolno, a nam nic, oni naginają prawo, jak im potrzeba, a my musimy milczeć i wszystko znosić.

Stary aż dygotał z gniewu i oburzenia, zerwał się z krzesła i krzyczał:

— Milcz, ty wyrodny! czy ty nie wiesz, że bezcześcisz naszą świętość? Czy ty nie wiesz, że gdyby nie Kahał, to cały wybrany przez Boga naród byłby zginął pomiędzy gojami? Jeśli twoje książki uczyły cię czego innego, to one są głupie i ja żałuję, że ja dawał dobre pieniądze na twoją naukę. Co mi po twojej nauce, kiedy ty bluźnisz?

— Niech się ojciec uspokoi, czy nie możemy pogadać spokojnie? Ja nie gadam na wiatr, ja mam dowody, że Kahał rządzi nami samowładnie i źle rządzi. Czy mogę mówić? — spytał tonem spokojnym, pewnym siebie, co wzburzonemu Dawidowi zaimponowało do tego stopnia, że usiadł i oddychając głęboko, rzekł:

— Ja nie mogę słuchać twoich bezeceństw, mnie serce boli — położył rękę na sercu — ale jak ty mówisz o dowodach, co mam robić, ja posłucham.

Michel wobec tej gwałtownej obrony Kahału przez ojca uczuł rosnącą gorycz i żal do Kahału, który go odtrącił i wydrwił, gdy chciał dostać się na urzędnika gminy żydowskiej. Niezabliźnione rany i urazy miłości własnej, ambicji, zniweczonych nadziei, zaczęły boleć go na nowo. Postanowił jednak, ze względu na drażliwość ojca, mówić spokojnie i rzeczowo.

— Poco mi szukać dowodów daleko? — zaczął — ja wezmę te, na które ojciec i ja patrzyliśmy i patrzymy. Czy dobrze?

— Nu?

— Ja przypomnę ojcu, że ojca brat, a mój stryj, Juda Erdmel, chciał się do nas przenieść, nu, ojciec wie, że mimo jego prośby Kahał tutejszy na to nic pozwolił. Jak to może być? Poco mu bronić osiedlenia, kiedy władza gojów pozwoliła i on ma interes w ręku, który mu, chwała Bogu, dobrze idzie? I dlaczego? Czy Kahał to policja?

— Ty, Michel, nic nie wiesz? — zaśmiał się ojciec — dlaczego ciebie nie nauczono tego? Ty potrzebujesz wiedzieć, że jak dużo naszych w jednem miejscu, goje krzyczą: zażydzili nam miasto, ale to jeszcze nic, co nam szkodzą ryki tych bydląt? ale nam samym trudniej zarobić, bo gojów mniej, a nas więcej, to na kim mamy zarobić? Idlatego mądry Kahał nie dopuszcza osiedlenia, ażeby nam łatwiej było żyć. Czy teraz rozumiesz?

— Ja to rozumiem i tylko zaznaczam, że ten święty Kahał pełni funkcję policji i ja powinienem mieć jakąś apelację, a nie mam żadnej... Czy pamięta ojciec, jak chciał ojciec zrobić skład drzewa u siebie, na swojem podwórzu? Kahał nie pozwolił i ojciec musiał wynająć plac na innej ulicy. Czy to nie jest ograniczenie swobody kupieckiej? Czy to nie jest niewola?

— Michel, tobie się tylko tak zdaje. Czy ty wiesz naco jest interes? Interes jest na to, ażeby szedł. Jak ja chciał założyć mój interes, w moim domu, to już obok mnie miał taki sam interes Birkener Szloma, to nasz mądry Kahał powiedział: dlaczego te dwa interesa mają robić sobie konkurencję? I on kazał mi otworzyć mój interes na innej ulicy, przy interesie goja, ażeby jego interes upadł, nu i goj zamknął swój skład, bo i poco gojowi handel, kiedy on może żyć i bez handlu. Nu, powiedz Michel, czy nasz Kahał dobrze zrobił?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Polskiej Spółki prasowej. Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Hołoksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.